LECH

DZIENNIK POLSKI.

poświęcony

Literaturze, Dziejom Oyczystym, i współczesnym.



Tom I. Ner I.

...... Saeva necessitas,
Clavos trabales et cuneos manu
gestans ahena,....

Od: Hor:

Nakładem Redakcyi

WARSZAWA.

w Drukarni ZAWADZKIEGO i WĘCKIEGO
UPRZYWILEJOWANYCH DRUKARZY i KSIĘGARZY
DWORU KROL: POLSKIEGO.

1823.

2

Za pozwoleniem Cenzury kraiowey.





WSTĘP

Zawód ninieyszego pisma może zbyt byłby ograniczonym, gdyby tylko rzeczom iuż w prospekcie ogłoszonym był poświęcony; dla tego więc wszystko to umieszczać będziemy, co tylko uwagę łaskawego czytelnika zwrócić może: wszak doświadczenie nauczyło tylu przykładami stwierdzone, że pismo im więcey iest urozmaicone tym się więcey podoba.

Polacy i ziomkowie! z chlubą wspomnieć możemy, żeśmy iuż uczynili krok olbrzymi w o-

świecie; nie ustawaymy w stałych przedsięwzięciach, które dążą do postawienia kraiu naszego na stopie oświaty, którą inne narody zaięły i do ustalenia ięzyka naszego, a ten, który ma w sobie tyle mocy i piękności, będzie może z czasem tém sławnym i uwielbienia godnym ięzykiem dla potomności, iakiemi są dziś dla nas grecki i łaciński. Szukaliśmy dawniey chluby w orężu, dziś ią znaydziemy w naukach; pozostaie nam tylko umieć korzystnie używać darów Minerwy, a skutek pracę uwieńczy.

Nᵉʳᵒ I.

LECH

Dziennik Polski.

O Mitologii dawnych Słowian.

Są kraie bez nauk i umieiętności, lecz nie ma bez Religii. —

J: J: Rousseau.

Jeżeli z trudnością przychodzi, prawie wyliczyć Bogów Grecyi i Rzymu, uświęconych nieiako nieśmiertelnemi rymami ich poetów, daleko trudniey wykryć prawdę w mitologii dawnych Słowian niemaiących ani swych pisarzów, ani swych Bardów, którzyby opiewaiąc dobrodzieystwa swych Bogów, pamięć ich razem potomności podawali. Z ust do ust przechodziły tylko ich obrzędy religiyne, a niemal każdy naywyższy kapłan będąc w pierwiastkach narodów razem głową kościoła i sterem rządu, zmieniał dnie świąteczne

podług swey woli, uświęcał Bogów, i wskazywał drogi ich czczenia. Tak w Rzymie widziemy, że iednež święta w nieiednakowych dniach przypadały, i rożnemi obrzędy ie święcono, a kapłani iako samowolni rządcy, istotną tego byli przyczyną. Stąd owe zamieszania w kalendarzach, i ich poprawy, bo gmin ciemny na uroczystościach tylko w tey, lub w owey porze przypadaiących, rachuby czasu wspiera. Podobnież musiało bydź u dawnych Słowian; trudno więc zedrzeć tam zasłonę kryiącą prawdę, gdzie tyle nieprzewidzianych odmian ią zasłania, gdzie tyle gminnych opowiadań, i domysłów horyzont iey zaciemnia; my zaś rozróżniaiąc ile możności fałsz od prawdy w łatwowiernych dawnieyszych kronikarzach, wspieraiąc się na światłych zdaniach w tey mierze późnieyszych dzieiopisów, możemy dostąpić zamierzonego celu.

We wszystkich dawnych historykach mało znayduiemy wzmianki o Słowianach, a tem bardziey o ich prawach, i mitologii. Nie stąd to pochodzi, że dzieie tego na-

rodu mało im świetnych przykładów cnot obywatelskich, i męstwa dostarczały, lecz naród ten nie lubiący towarzystwa z drugiemi, nie widział rozkoszy w rozlewie krwi współbraci, (*) a kosztuiąc słodkich owoców pokoiu, spokoynie trzody pasał i niwy uprawiał. Nie znali ich przeto sąsiedzi, i historycy może znali tylko Słowian z powieści; nie mogli zatém pewnych zarysów ich dzieiów naznaczyć. Już późnieysi zakreślili pewny systemat w ich religii, iednakże i w nich widać dużo niepodobieństw, i iak zwykle nie masz tey powszechney zgody; lecz mogą bydź z tego usprawiedliwieni, zbieraiąc płochego gminu opowiadania, w niedostatku prawd historycznych.

Jeżeli rzuciemy okiem na mitologiią wszystkich niemal starożytnych narodów, uyrzemy w niey mnieysze, lub większe podobieństwo. Człowiek z przyrodzenia skłonnym iest do wdzięczności, wszystkiemu więc co mu pod zmysły podpada, a co

(*) Jornandes De rebus Geticis powiada, że Słowianie byli narodem spokoynem.

w niem wdzięczność wzbudza, hołd oddaie. Tak słońce, gwiazdy we wszystkich prawie narodach za naydawnieysze bóstwo uważane były; powtóre, iedne ludy na wzór drugich otrząsały się z barbarzyństwa, i na wzór ich przybierały odzież cywilizacyi, a z nią i ich religiią. Tak niektóre Bogi starożytnego Egiptu siedlisko w Grecyi znalazły, a tym znowu mieszkańce brzegów Tybru hołd oddawali. Religiie więc Egipcyan, Greków i Rzymian, tych pierwszych mistrzów cywilizacyi, wzorem były innych narodów, które te tylko bóstwa odrzucały, które niezgodne były z ich charakterem, i z ich klimatem. Tak Grek nie palił ofiarę, krokodylowi bóstwu egipskiemu, Słowianin znowu zamiast Marsowi, niósł część Prowenowi Bogowi gościnności. Na wzór więc religii Greckiey iako sąsiedniey kształcili swoią Słowianie, a podobieństwo zachodzące między bóstwami tych narodów, o rzeczywistości tey prawdy nas przekonywa.

Rozległe narody słowiańskie w wyobrażeniach o bóstwie, i w odznaczeniu im

stosownych przymiotów koniecznie mniey, więcey różnić się musiały, iednakże prawie wszystkie czcili iedne naywyższe bóstwo, pod różnemi tylko nazwiskami. Wierzyli przytém w nieśmiertelność duszy, uznawali w przyszłym życiu karę, i nagrodę, na co się wszyscy prawie historycy zgadzaią, wyiąwszy Ditmara i Kośmy pragskiego, którzy twierdzą, że Słowianie życie ludzkie doczesnem bydź uważali.

Jak wszystkie inne narody, tak i Słowianie mieli dwa bóstwa wcale sobie w przymiotach przeciwne, to iest: *Biely-Bóg*, *i Czerny Bóg*, które to bóstwa podług historyków są naydawnieyszemi Słowian, pierwsze dobroczynne, drugie złośliwe, pierwszego czcią były gry, i zabawy, drugiego krwawe ofiary.

Również do naydawnieyszych bóstw liczono i *Swiatowida* szczególnie na wyspie Rugen czconego. Bóstwo to uważane było za Boga słońca, i woyny (*). Tak

---

(*) Posąg iego był nieco większey postaci od ludzkiey z drzewa twardego o czterech głowach, co iak mnie-

wielkie przywiązanie Słowian do tego Boga było, iż ieszcze po przyięciu wiary chrześciańskiey cześć mu oddawali, a Królowie Duńscy iuż skruszywszy posągi poganizmu, ieszcze mu drogie dary w ofierze przynosili.

Gościnność, i ludzkość, która ludzi wzaiemney pomocy węzłem braterskim łącząc pomiędzy sobą, serce ich czystem napawa uczuciem, dały powód do wyobrażenia Boga *Radegast*. W żadnych innych narodach podobnych przymiotów bóstwa nie znayduiemy; iedni tylko Słowianie szanuiąc, i dopełniaiąc świętych praw gościnności, chcieli by tey cnocie hołd boski oddawali. Posąg bóstwa był nagi lub przybrany w szaty, „ miał lwią głowę, na piersiach wyobrażenie głowy bawoley, w ręku zaś trzymał wielką siekierę. " Uważaiąc go z odznaczeń, bardziey zdaie się bydź bóstwem złośliwém, niż gościnności,

---

maią niektórzy cztery pory roku odznaczać miało, sam posąg ubrany w kosztowne odzienie trzymał w lewey ręce łuk, a w prawey róg metalowy, winem napełniony. Ten, i następne opisy bóstw, są wyięte z dzieła Rakowieckiego.

którey znamieniem przyiemność bydź winna. To dało powód wielu historykom do przeczenia, iakoby *Radegast* nie był bóstwem gościnności; lecz niech mi wolno będzie powiedzieć, iż może brak zastanowienia piórem ich rządził. Słowianie szanuiąc święte prawa gościnności, lękali się ich zdradzenia, stąd więc bóstwa tego wyobrażenie straszliwém czynili. Lwia głowa, którą miał posąg, była nieiako symboliczném znaczeniem wspaniałości, a siekierę, którą w ręku trzymał, oznaczała karę na przestępców.

Według świadectwa Prokopa do powszechnie bóstw czczonych od Słowian liczyć można także Boga, którego czcili pod nazwiskiem: *Peruna* albo *Perkuna*, uważali go oni za władzcę nieba, ziemi, za Boga woyny i pokoiu (*). Poświęcano mu lasy i gaie, palono ogień nieustanny, i niekiedy krwawe czyniono ofiary. Żądaiący iego opieki ostrzygali sobie włosy, i skła-

(*) Posąg iego był z twardego drzewa, głowę miał srébrną, wąsy złote, nogi żelazne, ozdobiony był drogiemi kamieniami, w ręku zaś trzymał kamień nakształt błyskawicy wyrobiony.

dali ie u stóp ołtarza. Włosy u Słowian były godłem przymierza; stąd ów zwyczay postrzyżyn w 7mym roku odpowiadaiący naszym obrzędom chrzestnym na ponowienie z Bogiem przymierza, stąd owe posyłania włosów sprzymierzeńcom podczas zawierania traktatów. Nestor powiada, iż temu bóstwu cześć oddawali Słowianie Ruscy, miał posąg w Kiiowie, a drugi w Nowogrodzie. W Dalmacyi iest zaś zwany *Peruna Dubrave*, stąd słusznie wnosi Rakowiecki, że i Słowianie Illiryyscy cześć mu oddawali, a las ten był mu poświęconym.

Do tych bóstw powszechnie czczonych, dodadź także należy Boga sprawiedliwości pod nazwiskiem: *Prove* szczególniey czczonego w dawney Wagryi, a w teraźnieyszym Xięstwie Holsztyńskiem. — „Posąg tego Boga wyobrażał starca, na „piersiach miał zawieszony łańcuch, a „w ręku trzymał nóż, poświęcone mu były naystarsze drzewa.“ Stąd ów zwyczay po dziś dzień się ieszcze utrzymuiący gromadzenia się gminu w dni świątecz-

ne pod naystarsze drzewa, gdzie starcy nauczaią młodzież, i roztrząsaią sprawy. Nie młodzieńczy włos krył posągu oblicze, lecz wiekiem ubielone włosy; znali więc dobrze dawni *Słowianie*, że do roztrzygania spraw potrzeba doświadczenia, które się iedynie z laty nabywa. W świątyni tego Bożyszcza znaydowali dla siebie schronienie, i beśpieczeństwo na śmierć skazani. Zdaie się, iż Słowianie zwyczay ten od Greków przeięli, bo i u nich znayduiemy podobne ślady. Pauzaniasz szuka schronienia w świątyni, i w cieniu ołtarzy domaga się sprawiedliwości, którey nie ma dla zdrayców oyczyzny. Nie słuchaią go Grecy, a własna matka pierwsza rzuca kamień do zamurowania świątyni (*).

w Dziele Rakowieckiego pod tytułem *Prawda Ruska*, żadney nie znayduiemy wzmianki o Boginiach słowiańskich, lubo ich ślady znayduiemy w dawnieyszych nawet kronikach. Nie do nas na-

---

(*) Rakowiecki mówiąc o Bogu sprawiedliwości przytacza następuiący przypisek, który my iako wiary godny umieszczamy: „Karamsin i Potocki (Voyage en Saxe) twierdzą, że ten Bóg istniał u Słowian, a czemu przeczy Helmold.

leży wchodzić w przyczyny dlaczego Autor ie pominął, zwłaszcza, że mówiąc o świątyni bóstwa Radegasta iak to późniey zobaczemy, opisuie ią ozdobną wyobrażeniami Bogów, i Bogiń wyrytemi na iey ścianach. Lecz to na iego obronę powiedzieć możemy, że wiadomość o mitologii Słowian, iest w wyżey wzmiankowanem dziele nieiako wstępem rzucaiącem światło na rzecz, którą rozbiera, nie widział więc przyczyny zbyt rozszerzać się nad przedmiotem ubocznem w iego celu. My zaś nie pochlebiaiąc sobie, byśmy nawet zbliżyć się mogli do zamierzonego celu, niemogąc nic nowego tam powiedzieć, gdzie wszystko polega na powadze i zdaniu doyrzalszych Autorów i badaczów starożytności Słowiańskich, staraliśmy się przynaymniey nad temi tylko bóstwami się zastanawiać, o których wzmiankę nayczęściey znayduiemy.

Tak u Słowian północnych widziemy ślady czci oddawaney Bogini Zyewy lub Syeby, naywięcey czczoney w Racenburgu. Posąg iey wyobrażał niewiastę bez

szat w naturalney postaci, włosy aż do kolan spuszczone, w iedney ręce trzymała iabłko, a w drugiey winne grono. Bogini ta odpowiadała Rzymskiey Wenus, a łubieżny iey posąg o tém nas przekonywa. Kościoł iey stał na wzgórzu, a gaie, i winnice były iey poświęcone. Widziemy więc, że północni Słowianie byli staranni w hodowaniu winnic. Nie można twierdzić, by dawni Słowianie potrzebuiąc wina do obfiar przy obrzędach świątecznych *np.* obchodząc Święto-Żniwa, iak to niżey zobaczemy, nabywali go od innych narodów, bo to iest niepodobném prawie dla ludów w ciemnocie zostaiących, powtóre: potwierdza to zdanie Jornandesa w 6tym wieku żyiącego, który utrzymuie, że Słowianie nie towarzyszyli się wcale z innemi narodami.

Oprócz *Zyewy* w Helmoldzie w księdze 1wszey znayduiemy wzmiankę o Bogini Podaga, lecz tak są o niey sprzeczne zdania, że trudno iest wyiaśnić prawdę.

O świątyniach słowiańskich czyli kontynach.

Gdzie tylko spostrzegamy ślady czci, lub hołdu ku naywyższey istocie, tam znayduiemy pewne mieysca iedynie na to poświęcone. W początkach bez wątpienia, kiedy oświata i cywilizacya narodów w kolebce ieszcze zostawała, niebo stroione obrazami naywyższey istoty było pokryciem świątyni, a drzewa, i zdarni usypane pagórki, ołtarzami Bogów; lecz kiedy ludy otrząsały się z barbarzyństwa, i kiedy wykształcały swoie wynalazki, iuż osobne domy na to poświęcano. Tak okazałość świątyń rosła zarazem z kształceniem wynalazków; pierwey chata słomą pokryta, która zaledwie wichrom i burzom oprzeć się zdołała, była siedliskiem Bogów, dziś okazałe świątynie szczyty swoie w niebiosach kryiąc, są nieiako wyobrażeniem Boga, któremu są poświęcone. Zapewne i Słowianie nie wyprzedzali w wynalazkach innych narodów, a świątyń okazałość wzrastała z ich cywilizacyą. Dawni Słowianie osobliwie posiadacze kraiów

dzierżonych teraz przez Niemców, nie mieli kościołów, i na kamieniach tylko, które razem składano czyniono ofiary. To mieysce nazywało się zagrodą, czyli świątynią, ołtarz tam wzniesiony z kamieni przez kapłanów, był iego iedyną ozdobą. Później dopiero kiedy liczba bóstw wzrosła, zaczęto stawiać kościoły czyli kontyny, które z czasem do okazałości przychodziły. Tak w życiu śt: Ottona czytamy opisanie kościołów wspaniałych Sztetyńskich. Daley świątynia Swiatowida w Arkonie, lubo drewniana była nader pięknie ozdobiona rzeźbą, i malowidłami, wewnątrz iey stał tego bożka posąg, a koń iemu poświęcony w osobnym na to mieszkaniu. Równie wspaniałą lubo drewnianą była świątynia Radegasta w mieście Retra, ozdobiona wyobrażeniami Bogów, i Bogin wyrytemi na iey ścianach. O świątyniach słowiańskich Ruskich żadney nie znayduiemy wzmianki w historykach. Nestor powiada tylko o niektórych posągach, i ofiarach, nic także nie wspomina o tamteyszych kapłanach po-

gańskich, bez których, bóstwa i kościoły, obeyść się nie mogły.

Z uszanowaniem właściwém dla Bogów i świątyń byli Słowianie, dopełniali oni święcie powinności, iakie im ówczesna religiia nakazywała. Jednakże Słowianie Baltyyscy szczególnieyszą odznaczali się pobożnością, szanowali oni nawet świątynie nieprzyiaciół, czego w żadnym narodzie pogańskim nie znayduiemy.

(*Dokończenie nastąpi*).

LITERATURA.

Wyiątki z Tragedyi Krebillona.

pod tytułem

ELEKTRA

Akt 5. Scena 7.

Oretes, Palamedes, Elektra.

Orestes do straży za odchodzącą kochanką.

Jdźcie! co za krzyk Bogi, te zalega strony;
To serce przeciw troskom iuż nie ma obrony.

Zbliż się, wróć Palamedzie spokoyność tey duszy,
Uspokoy ią, niech przestrach iey więcey nie wzruszy.
O przyiacielu! oycze, day radę wspaniale,
Gdy ty przy Orestesie, Oretes przy chwale.
Cożem zdziałał, że smutek trapi cię głęboko?
Ach! z żalem na mnie tylko spoziera twe oko!
Możem się zbytnie pomścił? ach! mów niezwłocz panie.

P a l a m e d e s.

Mścić się czasem niechcemy, a nie tak się stanie,
Tak, i pomszczonym iesteś, i pomszczone Bogi,
Lecz słuchay rzuć te mieysca przyiacielu drogi,
Ten gmach śmierci żałobę iuż przywdział na siebie,
Te progi krwią zbroczone, sa niegodne ciebie,
Pódźcie zemną.

O r e s t e s.

Ach! po cóż zadaiesz mi rany,
Po cóż mamy opuszczać ten gmach ukochany?
Mów, może matka mordów, nowey pragnie woyny?

P a l a m e d e s.

wierzay, nie trwoż się niczém, i bądź mi spokoyny,
Jey smutne przeznaczenie, zday na wolę Bogów,
A sam chociaż na chwilę unikay tych progów,
Pódź!

O r e s t e s.

Nie, twe serce iakąś taiemnicę kryie,
Chcę wiedzieć, mów gdzie matka, ach! matka czy żyie?

P a l a m e d e s.

Dobrze, ten raz zadany. . . . .

Orestes.

Bogi! Jakaż siła?
Dumne aż na nią dłonie wznieść się odważyła?
Cóż więc czynił Antenor w obronie iey dany?
Czem, przez kogo, zezwolił, został oszukany.
Ach! was biorę na świadków niepoięte Bogi,
Że znać nie będę granic...

Palamedes.

Sameś ranił srogi.

Orestes.

Kto? ia miałbym się splamić tym okropnym czynem?
Ja? moznaż temu wierzyć, Orest niecnym synem?
Nie! wprzódbym ran tysiącem pokrył własne łono,
Bogi! kto? kiedy na mnie potwarz tę rzucono?

Palamedes.

Nie iest to potwarz ach! sam samém widział Panie
Ten czyn, którym się brzydzą i piekła otchłanie,
Roziątrzyła ią bardziey troskliwość wspaniała,
Uwiodła Antenora, i wolną została;
A nasyciwszy łzami i płaczem te progi,
Rzuca się między szyki mimo walki srogiey
W chwili, gdy u stóp twoich, iuż Egist był bliski,
Sprawiedliwe odebrać twey zemsty pociski.
Już twa ręka ohydne miała przeciąć życie,
Gdy Królowa, twa matka schwyciła ią skrycie.
Nierozważny, mniemaiąc, że nie masz tey siły,
Zdolney dłoni zatrzymać co Bogi zbroiły,
Może z ich przeznaczeniem, razem w tey potrzebie.
Rozlewasz krwi srtumienie, co zrodziły ciebie.

Orestes.

Losy! czemu mię morze nie przyięło na dnie?
Po co wśród fal spienionych ocalałem snadnie?
Po to, bym ie krew przelał, i żył po iey stracie.

Orestes.

Idzie, ach! co za widok,

Elektra.

Orestesie, móy bracie.

SCENA 8.

(*Ciż i Klitemnestra raniona.*)

Klitemnestra.

Twóy brat! co? więc niestety z syna ginę ręki,
Odebrałyż me zbrodnie należyte męki?
Synu! na toż cię znowu me oczy uyrzały,
By matkobóycze dłonie twe mi śmierć zadały.
Ciesz się, oto krew moia, oto twoie zbrodnie,
W tém łonie życia twego zatłały pochodnie.
Poczwaro! co cię piekło, lecz nie iam zrodziła,
I mnie się może pomści potężnieysza siła,
Uderz, ieszcze oddycham, iuż mam dosyć męki,
Od tey com ią wydała sprośnie ginąć ręki,
Uderz, zakończ te bole, zakończ te cierpienia!

Orestes.

Ach! matko?

Klitemnestra.

Śmieżże wzywać twey matki imienia?
Po co łzy leiesz, kiedy serce ich nie czuie,
Kto łzy roniąc nie cierpi, ten zdrady gotuie,

Cieśz się Agamemnonie! mściciel twoim synem,
Ślady przez cię ubite toruie tym czynem;
I by przy mnie i tobie mógłby stanąć godnie,
Dokonał zbrodni, która przeszła moie zbrodnie;

SCENA 9 i ostatnia.

Orestes, Palamedes, Elektra.

Orestes.

Uderzcie władzcy gromów! i wy Bóstwa wieszcze!
Nie iesteście mściwemi, bo ia żyie ieszcze,
Uderzcie! wszak ta zbrodnia przeszła zbrodni miarę,
Czyż niebo ma iuż tylko dla mnie słodką karę?
Wiem dla czego te gromy bezsilne trzymacie?....
Nie wiecie taką zbrodnią, iak iuż karać macie.

Elektra.

Ach! porzuć wściekłą rozpacz Orestesie drogi,
Do dawnych łez mi nowey nie dodaway trwogi,
Widzę nowych łez żądasz, śmierci żądasz widzę?

Orestes.

Nie wspominay imienia, którem się iuż brzydzę,
Naturo! tyle razy w tych mieyscach schańbiona,
Drżysz na móy widok, widok zbrodniczego łona.
Tak pomściłem się ciebie, ty drogi mi oycze,
Lecz któż, któż te ukarze dłonie matkobóycze?
A ieśli niebu gromów brakło dla zbrodniarzy,
Pożyczmy mu rozpaczy, co się po mnie zarzy.
O Boże! spoyrzyy na mnie litościwém okiem,
Jeśli wzruszyć się możesz, wzrusz się krwi widokiem,
Patrz matko!

Palamedes (rozbraiaiąc go)

Ach Panie!

Orestes.

Precz! co odemnie chcecie,
Nic od ciebie nie żądam, nic od siostry w świecie,
Te serca nasycone krwią i zbrodni iadem,
Zmusiły moie dłonie by szły waszych śladem.
Lecz co? iakaż to ciemność te mieysca powlekła,
Dzięki niebu! to droga ach! droga do piekła,
Idźmy, nic dla mnie one strasznego nie maią,
Idźmy tą ścieszką śmierci, którą Bogi daią,
I skryymy się w otchłani tey wieczności srogiey.
Ach! co za blade światło tę oświeca progi,
Czyiaż w śmierci mieszkanie moc sprowadza słońce?
Co? pierzcha bladych cieni przedemną tysiące,
Co za ięki i łkania! na tém śmierci błoniu,
Oreście...kto mnie woła w tym strasznym ustroniu.
To Egist! ach to nadto, niech zemsta gotowa...
Co widzę? w iego dłoniach moiey matki głowa.
Ach, śmieżże ty ten widok moim oczom stawiać,
I w niezgoionych ranach ten mi iad odnawiać?
Usuń tę głowę, usuń ten mi widok smutny,
Czyż w dręczeniu masz rozkosz potworze okrutny?
Matko przebacz synowi co cię kochał zawsze...
Cienie Agamemnona wy bądźcie łaskawsze,
Błagam waszey pomocy! błagam cię móy oycze,
Rozbróy dłonie mey matki, dłonie synobóycze,
Ach! uroń łzę litości, wszak to twoia wina...
Co? i w obięciach oyca ściga matka syna?
Stało się, iuż upadam pod cieżarem męki,
Serce nie przeszło zbrodnią tey iedynie ręki,

Jednak boleść niewinne srodze serce rani,
Bogi! i mniey są pierwsi zbrodniarze karani.

Rzut oka na stosunki polityczne i moralność Szwaycarów (z dzieła Lettres sur la Suisse ecrites en 1820).

Szwaycarya wkoło otoczona górami, na których śniegi co się potędze czasu oparły, leżą odwiecznie, którą niezliczone strugi i rzeki przedziélaiąc, tworzą żyzne doliny i łąki, gdzie tysiące trzód codziennie ie wypasa, Szwaycarya mówię niemaiąca więcey nad tysiąc mil kwadratowych, leży między trzema mocarstwami trzykroć od się potężnieyszemi, a kiedy inne narody na gruzach swoich nowo powstawały, ona zawsze w iednych granicach prawie, w iedneyże potędze istniała. Dziwiemy się temu, i iedynie to iey obyczaiom i szczęśliwym dla niey stosunkom politycznym przypisać należy. Podzielona na 22 Kantonów różnego gatunku ziemi, klimatu, i ięzyka, różnych praw i

obyczaiów, wystawia obraz ciągłey nieiednostayności, i zamieszania; zdaie się, że ta rozmaitość powinna mieć na nią iakiś wpływ, lecz przeciwnie, każdy niemal kanton chociaż składaiąc nieiako poiedynczą Rzeczpospolitę osobnym prawom i zwyczaiom podległą, stosuie iednakże swe dobro do dobra ogółu, a stosunki, iakie między niemi zachodzą, te powszechne seymy, które tylko ogół maią na celu, łatwo o tém nas przekonywaią.

Szwaycarowie z przyrodzenia nieburzliwi, przemyślni, trzymaiący się ściśle zwyczaiów swoich oyców, ceniący nadewszystko swą wolność, spokoynie trzody pasą po żyznych dolinach, nie mieszaiąc się bynaymniey do scen politycznego świata. Tak te wszystkie zamieszania i rozruchy, które miotały Europą na początku tego wieku, wstrząsnąć Szwaycaryą nie mogły, a pasterz niebotycznych Alpów ieszcze raz widział koło siebie powstaiące, i niknące burze, pod ich strzechą, ieszcze umiarkowanie przemieszkuie, a zbytki i ponęty złego napróżno chcą przebydź niebotyczne ich

gór szczyty. Niektórzy zarzucaią im zbytnią chciwość złota niestosowną wolnym Republikanom, że własney krwi strumienie przelewali za marną opłatę nie broniąc swych swobód, ani zagród domowych, lecz iedynie zysk maiąc na celu; prawda, lecz zayrzyymy w dzieie, czy to Szwaycarowie z własney ochoty, czy z przymusu czynili, umieią oni bronić swych swobód, a zwycięstwa ich nad Austryiakami, którem ledwo wiarę dadź można, o tém nas przekonywaią.

Lecz dzisiay, kiedy cała Europa używa drogich owoców słodkiego pokoiu, dziś kiedy zardzewiałe żelazo obracane iest na zbawiennieysze korzyści, dziś i Szwaycarya przybiera na się świetnieyszą odzież. Podnoszą się miasta, a mieysce, gdzie dawniey młodzież ćwiczyła się w boiach rycerskich uganiaiąc się do mety, teraz zaymuią domy przęmysłowi narodowemu poświęcone. Nie wchodźmy, czy to zapewni Szwaycarom trwałe szczęście, czy te wymyślne i zbytkowe płody kraiowe osłabią, czy wzmocnią ich męstwo i dzielność, czy ręka przywykła trzy-

mać czółnek tkacza, będzie mogła kierować łukiem Tela? bo to nie do nas należy, a przytém iakakolwiek praca mniey iest przecię szkodliwą dla narodu, niż próżnowanie.

Rzućmy teraz okiem na oświatę Szwaycarów. Celem wszelkiey mądrości człowieka iest zapewnienie dla się szczęścia, Szwaycarya była dotąd szczęśliwą, nie zarumieniły iey się pola krwią bratnią, a kiedy woyny religiyne miotały całą Europą, ona spokoynie w człowieku iakiegokolwiekbądź wyznania, swego bliźniego widziała, nie widziemy w Szwaycaryi akademiów, ani nawet w Zurich i Genewie, iednakże znaią powinności człowieka i obywatela, przywiązani do religii swych naddziadów, i do praw swego kraiu nie znaią inney mądrości. W ubogich kantonach *np.* w Unterwald, Ury i Szwytz ledwo ślady niższych szkół spostrzegamy, a iednakże i ostatni nawet z wieśniaków zna dzieie oyczyste, i umie cenić drogą mu wolność. Jch prawa kilka tylko kart zaymuią, a niektóre kantony nawet, i pisanych nie maią. Jednakże lud

w Szwaycaryi iest więcey oświecony, niż w niektórych narodach ucywilizowańszych, bo to tylko zna, co znać powinień; szczęśliwi! spokoynie trzody pasaią, gdy tymczasem inne narody napełnione akademiami gonią marę szczęścia, niebaczni, że ona koło nich znayduie się.

Obraz polityczny Europy.

Odkąd zgromadzeni ludzie w społeczność, zaczęli rozmyślać nad stanem swoim, musieli odtąd poznawać iego rozmaite korzyści, to poznanie dobrego, którym się cieszyli, wzbudziło w nich wkrótce chęć polepszenia ieszcze bytu swoiego, poznali, że mogą doyść zamierzonego celu, i że społeczność, które widoczne korzyści spostrzegali, podległą była odmianom mniey więcey doskonałym.

Widziano zaraz filozofów i prawodawców kładących zasady ustaw w celu rozszerzenia wspólnego dobra sposobem naykorzystnieyszym dla wszystkich iey członków. Taki iest początek polityki; ten iest iey przedmiót. Nie będziemy się daley

rozszerzać nad iey postępem, widziemy teraz do iakiego ona stopnia w Europie posuniętą została. Porównaymy wiek, w którym żyiemy z wiekami przeszłemi, a zobaczemy postęp polityki Europeyskiey. Stan iey teraźnieyszy, nad którym się zastanawiamy w nader ważném znayduie się położeniu. Europa z wielu kraiów złożona dziś nam wystawia obraz światła, którego rozchodzące się promienie biią na kilka celnieyszych punktów, a na które my uwagę naszą zwróciemy.

Rossya dziś wystawia nam kray obszerny, który pod panowaniem światłego Monarchy, uczynił postęp podziwienia godny. Potężny Monarcha ustala fundamenta narodu swoiego raz iuż wzmocnione od Piotra Igo. Potomność z chlubą wspominać będzie panowanie wspaniałomyślnego Monarchy, który dalszy ich był zapewnił.

Pamiętną zawsze dla Francyi będzie ostatnia rewolucya, którey okropnych doznała skutków; ta to zostawiła ieszcze dotąd ślady w umysłach niektórych Francuzów. Francya po tylu klęskach powinnaby spocząć nakoniec, miiaiące lata znaczy

prawie odkrywaniem coraz nowszych spisków, iuż to na rodzinę Królewską, iuż to na kray własny, a wolność źle zrozumiana mięsza umysły zapaleńców; zgubne sronnictwa wadząc się nieustannie, same sobie grób kopią. Małoż krwi ieszcze kosztowały iey rozruchy? czyliż naród oświecony niepowinien znać własnego dobra? Weźmy, który z dzienników francuzkich, cóż tam znaydziemy? Oto karty iego są napełnione kłótniami... Rząd ciągle czynny zaledwo iest zdolnym łagodzić wzburzone umysły. Francuzi powinniby sobie podać przyiacielską rękę, i żyć w zgodzie i iedności; bo to iedynie kray utrzymać może.

Rzućmy okiem na Niemcy, tych charakter odmienny od poprzednich, wcale nam inne wystawia okoliczności. Z natury powolni, nieznaią rewolucyi, nie znayduiemy w ich dzieiach, ażeby kiedy podobnemi Francyi odznaczali się czynami, poświęceni naukom całe swe szczęście na spokoyności zasadzaią; taki naród w politycznym świecie o tyle tylko działa, o ile szczęście iego wymaga.

Lecz zwróćmy uwagę naszą na Anglików, tych bowiem polityka wiele nas obchodzić powinna; każdy ich krok znaczy nowe wypadki polityczne; lud biedny, panowie możni, zdaie się, iż ta nierówność powinnaby iakąś zmianę w kraiu uczynić, lecz biegli ministrowie, na których Anglii niezbywa, umieią wszystkiemu zaradzić; powtóre, własnym dobrem iest możnych, utrzymać rząd w spokoyności, bo maiąc znaczne summy u niego, znaią, że za pierwszą zmianą okoliczności, też summy mogłyby im przepaść; polityka Anglików iedne narody broni, na drugie powstaie, iednym pomaga, a drugim szkodzi, widziemy świeży tego przykład na Grekach. Anglicy powinniby ich wprawdzie wspomagać, bo tego sama ludzkość, sama nakoniec litość wymaga, tymczasem widziemy przeciwnie, Grecy w nich widzą nieprzyiaciela, a Turcy ten naród barbarzyński, który oddawna iuż nawet w Europie istniećby nie powinien (*) Turcy wi-

(*) Ważą się zdania wielu głębokich polityków w tey mierze, czyli pobyt Turków w Europie iest dla niey szkodliwym?.....

dzą w Anglikach swych przyiaciół i sprzymierzeńców.

Nigdyśmy nie byli świadkami tylu okrucieństw, co teraz; drogo Greków kosztuie uwolnienie się z pod jarzma niewoli Turków, zaledwie sobie wyobrazić możemy, co oni cierpią. Szlachetny narodzie! ieżeli zamiary twoie skutek uwieńczy, ieżeli powrócicie do dawney świetności, ach! iakże potomkowie wasi uczczą wasze przedsięwzięcia! Jeżeli zaś nieszczęśni zginiecie,.. wieczna pamięć mieysce wasze zastąpi. ...

Wspomniymy nieco o Hiszpanii; Hiszpanie charakteru zmiennego, gotowi są iedney godziny zrzucić z siebie jarzmo, i znowu go przywdziać; ieżeli który kray to Hiszpaniia potrzebuie mieć na swoiém czele mądrego Króla, przezornego ministra i dzielnego wódza; uwolniła się ona wprawdzie od inkwizycyi, lecz nie od inkwizytorów...... Zostaie ona nadto w ciągłym nieporozumieniu z Francyą; woyska Francuzkie, które iuż po kilkakroć zbliżały się nad iey granice, grożą woyną; gdyby przy-

szło

szo do walki Hiszpan nieszczędziłby krwi svoiey na własne ocalenie, iakkolwiekbądź Hiszpania zawsze zostaie w krytycznem położeniu, iest ona podobna słabemu, którego zewnątrz i wewnątrz dręczą choroby, a iako ten za radą biegłego lekarza może odzyskać swe zdrowie, tak też i Hiszpania gdyby miała na czele swoiém dzielnego i przezornego męża, mogłaby stanąć na stopie chwały właściwey sobie. Europa z niecierpliwością oczekuie Kongressu w Weronie, który nie może iak tylko szczęście narodom zapewnić. Gabinety ciągle pracuią każda okoliczność może inny kierunek sprawom politycznym nadać, a Europa iest iak szalka, którey równowagę naymnieyszy ciężarek zepsuć iest w stanie. Kongres ten nie napróżno zatrudnia polityków, zebrali się Monarchowie, aby ustalić zasady monarchiczne, których fundamenta raz wzmocnione co raz się staią trwalszemi.

Wszelkie nadesłane artykuły, odpowiadaiące celowi pisma tego, z wdzięcznością Redakcya Lecha przyimuie: franco; adres do drukarni pod firmą J. Węckiego, przy ulicy Senatorskiey Nro 463.